

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ośm. poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 17 lutego 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 lutego.

(Niepomyślnie widoki w kwestii wschodniej: wolny bieg rokowań bułgarsko-serbskich w obec zbliżającego się końca zawieszenia broni; zbrojenie się Serbii i harda postawa Grecji, lekceważenie not mocarstw ze strony państw bałkańskich i jego powody; żądania Kretenczyków; formowanie nowych pułków w Rumunii. — Translokacja pułków jazdy francuskiej na granicę wschodnią i gniew dzienników francuskich na rząd francuski; zaniechanie wystawy powszechnej w Paryżu. — Powołanie angielskich przywódców socjalistycznych przed kratki sądowe, ruchy robotnicze w Birmingham i Greath Yarmouth; nowe odwołanie się Gladstona w kwestii irlandzkiej i powtórny wybór Jana Morleya na członka parlamentu.)

Z dniem 1 marca kończy się serbsko-bułgarskie zawieszenie broni; dwa więc zaledwie tygodnie oddzielają nas od tego terminu, a jak dziś rzeczy stoją, mało jest widoków, iżby do tego czasu czy to kwestya pokoju serbsko-bułgarskiego, czy sprawa grecka, czy też wreszcie unia bułgarska została uregulowana. Telegram z Bukaresztu donosi wprawdzie, że na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji przyjęto artykuł 2 układu pokojowego, dotyczącego ustanowienia granicy bułgarsko-serbskiej, ale fakt ten, chociażby był wiarogodny, nie zmniejsza wcale obaw przed groźną przyszłością. Przeciwnie, nadchodzą ze wschodu niemal codziennie doniesienia, nie pozwalające żywić różowych nadziei. Telegram z Białogrodu mówi dziś lakonicznie: pierwsze powołanie armii serbskiej stoi już pod bronią. Na posiedzeniu francuskiej rady gabinetowej oświadczył wczoraj minister Freycinet, że rząd bułgarski powiadomił mocarstwa, że Bułgaria zmobilizować musi swą armię do dnia 1 marca, ponieważ Serbia nie przestaje się zbroić. Mimo wszystkich rad mocarstw, domaga się Grecya kompensat terytorjalnych za przyznane księciu Aleksandrowi korzyści. Grecy nie podadzą zapewne ucha przestrogom, jakie im daje Anglia w organach swych prasowych. Organ pana Gladstona zapewnia Greków, że dzisiejszy rząd stoi po ich stronie, ale mimo to radzi im, ażeby nie uderzali na Turcyę, bo więcej zaszkodziłoby sobie, aniżeli przeciwnikowi. W ten sposób odzywały się już nieraz dzienniki angielskie, a mimo to nie usłuchano ich głosu w Atenach. Kretenczyk postanowił wręczyć konsulom mocarstw i komendantom stojących na kotwicy w zatoce Suda esładr petycyę o połączenie wyspy z Grecyą. Nawet Rumunia, której z powodu nie załatwionego zatargu o Arab Tabią nie może być obojętnym spór serbsko-bułgarski, zamierza powiększyć swą armię. Rząd rumuński przedłożył Izbie deputowanych w dniu onegdajszym projekt do ustawy dotyczący uformowania dwóch nowych pułków, Dorobanców i pułku Kalaresi w Dobrużce. Mieszkańcy w Serbii Węgry zawiązali się w Niżu w komitet celem uformowania legionu węgierskiego w sile 1000 ludzi; zbrali już w tym celu 70 tysięcy franków i ogłaszają w dziennikach peszteńskich odezwę wzywającą do zbierania składek i wstępowania do legionu. Słowem wszędzie, pryskają już iskry tłącego w popiele pożaru. Wszystkie usiłowania mocarstw, zmierzające do przywrócenia pokoju na półwyspie, pozostały bez skutku dla tej prostej przyczyny, że tak w Atenach, jak i w Białogrodzie dobrze o tym wiedzą, że mimo not identycznych żądań z mocarstw nie poprze groźby swęj czynem, gdyż w tym razie rozbiłyby się natychmiast tyle sławiona zgoda i przyszłoby do walki pomiędzy mocarstwami. Jest to w rzeczy samej dziwne żądanie, jeżeli się wielkie państwa odzywają: Nie bijcie się wy mali, abysmy my więcej nie potrzebowali między sobą rozpocząć wojny. To też mało jest nadziei, aby ostatnia nota mocarstw, o której wczoraj donosiliśmy a która wzywa Serbię do demobilizacji armii, odniosła jakikolwiek skutek.

Nie brak i na horyzoncie zachodniej Europy ciemnych punktów, których lekceważyc żądna miarą nie można. Korespondenci francuscy dzienników pruskich szczególniejszą od pewnego czasu zwracają uwagę na to wszystko, co się dzieje w armii francuskiej. Korespondent paryski „National Ztg.“ zapowiada rychłą translokacyę 16 pułków jazdy francuskiej na granicę wschodnią, gdzie Niemcy mają jedynie 6 pułków dyagonów, 2 pułki ulanów i bawarski pułk lekkiej jazdy, tak, że liczebna przewaga jest po stronie Francuzów. Jakaś w tych dniach donosili, skazał sąd rzeszy w Lipsku byłego kapitana duńskiego Sarauwa na 12 lat więzienia w domu karnym za dono-

szczenie Francuzom niemieckich tajemnic wojskowych. Wyrok ten nabiera tém większego znaczenia, że gazety pruskie, jak „Koelnische Ztg.“ a za nią „Post“, biorąc z niego asumpt, gorzkie czynią Francuzom wyrzuty za szpiegowanie niemieckich urzędów wojskowych. „Motywa wyroku — pisze organ koloński — jaki trybunał rzeszy w Lipsku wydał na dniu 11 b. m. w procesie przeciw kapitanowi Sarauwowi, wykryły system szpiegowstwa, praktykowany przez rząd francuski, mianowicie przez ministerstwo wojny, przy pomocy tak wielkich sum pieniężnych, że uważany on być musi za niebezpieczny dla obrony najważniejszych naszych interesów wojskowych, a przez to i dla bezpieczeństwa naszego kraju. Nie chcemy wyobrazić sobie, jakiby się to podniósł okrzyk wściekłości w całej prasie francuskiej, gdyby we Francji odkryto podobne szpiegowanie tajemnic wojskowych, jak tego się dopuszcza i uważa za dobre rząd francuski w obec Niemiec. My Niemcy nie pozwolimy się popchnąć do podniesienia takiego okrzyku wściekłości; my czerpiemy z tych zajęć co najwięcej to uspokojenie, że nasze wojsko i nasze siły zbrojne stać muszą na najwyższym szczeblu doskonałości, kiedy budzą nienawiść i zazdrość nieprzyjacielnym nam sąsiadów. Co Polak Kraszewski i Duńczyk Sarauw od lat kilku względem Niemiec nagrzyszli, to naprawi wkrótce czujność i energia naszej dzielnej administracyi wojskowej. Ale niechaj rząd francuski nie zapomni, jakimi to brudnymi chodzą drogami, ażeby tylko szkodzić Niemcom. Nie będzie też od rzeczy przypomnieć przedstawicielom naszego ludu, gdzie się znajdują wrogowie Niemiec.“

Dotąd nie czytamy w pismach francuskich odpowiedzi na te gromkie słowa berlińskiego telegramu „Koelnische Ztg.“. Dzienniki francuskie nie zechcą zapewne rozmazywać tej sprawy i rzecz pójdzie w zapomnienie, bo nie sądzimy, żeby republika francuska miała prowokować już dzisiaj sąsiada swego wschodniego. Znaczącym jest w każdym razie fakt, o którym dziś donosi korespondent paryski „National Ztg.“, że rząd republiki zaniechał ostatecznie projektu urzędzenia w Paryżu wystawy powszechnej w celu uczczenia wiekowej rocznicy wielkiej rewolucyi francuskiej. Korespondent tłumaczy tę decyzyę tę, że prawie wszystkie obecne narody czują wstręt do wzięcia udziału w takiej wystawie i rząd francuski obawiał się wystosować zaproszenia do rządów zagranicznych. Z tych tedy powodów chce republika francuska urządzić tylko wystawę krajową.

Gabinet Gladstona zdecydował się ostatecznie porzucić swe obserwowane dotąd stanowisko i party zapewne przez opinię publiczną, wystąpić czynnie przeciw przywódzcom socjalizmu. Tak przynajmniej sądzić można z telegramu londyńskiego, który powtarza obiegającą po londynie pogłoskę, jakoby socjaliści Hyndman, Champion, Burns i William otrzymać już mieli zapowiedz sądowy z powodu podburzających mów, jakie wygłaszali wczoraj tydzień na skwerze Trafalgarskim. Działanie energiczne nakazuje zresztą sama potrzeba. Wczoraj miały także miejsce ruchy w mieście Birmingham, wywołane przez pozbawionych pracy robotników. Policya, pouczona już doświadczeniem, przytuliła w zarodku niespokojności. Obawa była jednak nie mała, kiedy skonsygnowano nawet w mieście oddziały jazdy. I w Great Yortmouth usiłowali robotnicy urządzić hulaśliwą manifestacyę, ale rozproszyła ich rychło policya. Socjaliści nie kapitulują jednak i nie mogą niczego dokazać w drodze gwałtów, chcą na publicznych zebraniach dalej propagować swoje doktryny. Jak wczorajszy już donosił telegram, powiadomili „przedstawiciele socjalistyczno-demokratycznej federacyi“ Gladstona, że w przyszłą niedzielę odbędą w Hydeparku wielki mityng i zawezwują na nim rząd do wynalezienia środków na złagodzenie niedoli robotników. Ta śmiałość przywódców socjalistycznych spowodowała zapewne rząd do pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej. — Gabinet Gladstona ma obecnie dwie bardzo trudne sprawy do załatwienia: kwestyę socjalizmu i polityczną kwestyę irlandzką. Pierwszą zajmie się ustanowiona komisya pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, p. Childers, w drugiej zabrał ponownie głos sam premier angielski, zamieszczając w wczorajszych rannych gazetach pismo do lorda Devesci,

i proponując w niem, ażeby wszystkie klasy ludności irlandzkiej wypowiedziały swą opinię o potrzebach i życzeniach narodu irlandzkiego, i w ten sposób ułatwiły trudne zadanie rządu przez danie mu bliższych informacji. Gladstone zapowiedział już w piśmie do wyborców swych w Midlothian ustanowienie komisyi dla rozstrzygnięcia kwestyi irlandzkiej, i dziś wzywa prasę irlandzką do wypowiedzenia życzeń Irlandyi, jakoby dostatecznie ich nie znał. Gladstone usuwa od siebie, jak może, ten kielich gorczy kwestyi irlandzkiej, ale spełnić go musi tak samo, jak każdy inny premier angielski. Jeżeli W. Brytania chce mieć spokój domowy i wolne ręce do akcyi zagranicznej. Stronictwo Parnella ułatwia trudne rzeczywiste zadanie gabinetowi. Jak donosi telegram, obrany został powtórnie Jan Morley, nowy minister dla Irlandyi, członkiem parlamentu 11,110 przeciw 8449 głosom torysowskim. Podczas wyboru w listopadzie otrzymał Morley tylko 629 głosów większości, przyrost 2032 głosów, który dzisiaj otrzymał, zawdzięcza Irlandczykom.

**W sprawie wydalania.**

Z Sredzkiego. Na dniu 23 września r. p. powiesił się o godzinie 7 rano w Gieczu Adam Susicki, gościnny tamtejszy, w czasie napadu wariacyi. Powodem do tego bolesnego kroku był nakaz rządowy opuszczenia terytorium pruskiego. Wkrótce potem żona osamotnioną odbiera rozkaz, aby także z dwójgim dzieckiem wyjechała do Królestwa Polskiego, z kąm jej pochodził. Kobieta ta nigdy Królestwa Polskiego nie widziała, a więc go wcale nie znała. Odbywały się w tej mierze terminy, po których wreszcie prolongacyę jej dano pod warunkiem, że za mąż pójdzie. Przypadkowo trafił się kandydat, tęp przedj, bo jest majątną, z którym się zaręczyła, i w środe ubiegłą ślub cywilny i kościelny wzięli. Według nakazu tegoż dnia świadectwo od urzędnika stanu cywilnego odesłano do komisarza obwodowego.

Z Mazurów wygnano zeszlęj jesieni gospodarza Nichowskiego, który przed 12 laty przybył z Królestwa Polskiego i osiedlił się we wsi P. i tam się z córką jednego z gospodarzy ożenił. — Ponieważ uciekł z wojska rosyjskiego jako podoficer, przeto pochwytili go Moskale na granicy i postali do jednego z pułków na Kaukaz. Żonę i czworo drobnych jej dzieci, w Prusach zrodzonych, mają także przez granicę wygnąć na 1 kwietnia.

Z Lubawskiego piszą pod dniem 13 stycznia do „Gazety Tor.“:

Wydalania u nas nie spoczywają. W ostatnim czasie dostali rozkaz w 10 dniach wynosić się za granicę: 1) Zakrzewski z żoną i 4 dziećmi z Truszczyń. 2) Jabłonowski z Truszczyń. 3) Krawulski z żoną i dzieckiem z Truszczyń. 4) Podlarski z Montowa. 5) Sowiński z żoną i 6 dziećmi z Łążyna. 6) Żona szewca Pierszy z Lubawy. Mąż jej wyszedł do Ameryki, a żona została z dwójgim dzieckiem, z których najmłodsze ma kilka tygodni, — ona tu się rozdziała, nie ma nikogo znajomego, ani krewnego w Królestwie, a o mężu nie wie wie, gdzie się obraca. Władza nie zważa na mroz, mimo dziecka młodzieńczego i odmrożonych nóg u starszego dziecka, chyba może ją atest ochronić od przymusowego wydalania w obecnej porze.

**Drugie wydanie wniosku Achenbacha.**

PP. dr. Dernburg, Kleist z Retzow i towarzysze stawili w Izbie panów następujący

**Wniosek.**

Izba panów zechce uwalić:

Zważywszy, iż konstytucyjnym obowiązkiem państwa pruskiego jest przeszkadzać wypieraniu żywiołu niemieckiego przez żywioł polski w niektórych wschodnich prowincjach monarchii, zważywszy dalej, że reprezentacya krajowa ma prawo i obowiązek współdziałać wytrwale i dobitnie z rządem w przeprowadzaniu tego celu, uchwalamy, że Izba panów popiera i żąda od rządu państwa stale w zadaniu zabezpieczenia

stanu i rozwoju ludności niemieckiej w owych prowincjach.

Berlin, 26 stycznia 1886.

Dr. Dernburg, Kleist z Retzow, hr. Moltke, książe Hatzfel ze Strzemborka, baron Trettau.

Wniosek ten poparło jeszcze nadto 52 członków Izby panów.

**Odpowiedź pana ministra.**

Na petycyę, uchwaloną na wiecu szkolnym dnia 8 grudnia r. z. a wręczoną dn. 19 tegoż miesiąca p. ministrowi oświaty przez pp. Michała Więckowskiego, Stanisława Mana, Franciszka Andrzejewskiego, Stanisława Dybizbańskiego i Antoniego Kromolickiego, nadeszła na ręce p. Michała Więckowskiego następująca odpowiedź:

Berlin, 12 lutego 1886 r.

Ministerstwo spraw duchownych, szkolnych i lekarskich.

B. Nr. 5185.

W. Pan Dobrodziej wręczył mi pospół z innymi obywatelami dnia 19 grudnia r. z. podanie „polskich i katolickich ojców rodzin miasta Poznania,“ z którego z ubolewaniem przekonałem się, że ustawicznym zaczepkiem i posądzeniem polskiej prasy i polskiej partyi agitacyjnej powiodło się zamieść w liczeń klasie ludności uznanie dobrego wpływu tamtejszych szkół miejskich.

Petycyę przedstawiając tamtejsze stosunki, twierdzi, jakoby nastąpiło daleko sięgające zdziwienie tamtejszej młodzieży szkolnej, jakoby dzieci nie były zdolne korzystać z wykładu niemieckiego, jakoby więc wskutek tego nie tylko duchowo niedołączyli, lecz także znosić musiałby ciężkie kary cielesne: — opisowi temu brak, jak to z powodu tej petycyi wyraźnie skonstatowałem, wszelkiej podstawy. Niezawodnie powstaje dla szkoły w obec dzieckich ludności, mówiącej po polsku, trudne zadanie przez to, że ludność ta w mieście Poznaniu przeważnie zalicza się do niższych warstw społecznych i częścią z biedą, częścią z braku zrozumienia oddaje dzieci do szkoły późno lub nieregularnie. Atoli z wykazów promocyjnych przekonałem się, że ofiarności, z jaką gmina miasta Poznania stara się o coraz lepszą organizacyę szkolnictwa, doprowadziła do stałego postępowania dzieci, których językiem ojczystym jest polski, równającego się niemal postępow dzieckich niemieckich.

O nauczycieli, umiających po polsku, postarano się przy tamtejszych szkołach w sposób więcej aniżeli wystarczający, czego dowodzi fakt, że częstokroć nawet języka niemieckiego uczą nauczyciele, których językiem ojczystym jest polski; skoro zaś nadto od r. 1880 powiększono liczbę nauczycieli katolickich przy szkołach bezpłatnych z 30 na 49, przeto bezzasadnem jest twierdzenie petycyi, jakoby nie dotrzymano przyrzeczenia, danego tamtejszym ojcom rodzin dnia 16 stycznia 1882, iż nastąpi powiększenie liczby nauczycieli katolickich przy szkołach tamtejszych.

Ze kierownictwa nauki religii katolickiej w tamtejszych szkołach ludowych nie objeli przeszeni o to w swym czasie przez królewską rejencyę księża, tego żaluje, atoli nie mogę zmienić tych stosunków przeprowadzić. Jak mało zasługują na wiarę wiadomości, jakie prasa polska podaje ludności o zajęciach w tamtejszych szkołach, możecie się Panowie wraz z podpisanymi pod petycyę obywatelami z tego przekonać, że fakta podane w drukowanej, Panom przedłożonej petycyi, o samowładnem przekazywaniu przy wykładzie religii dzieci „polskich“ do niemieckich oddziałów są zupełnie nieprawdziwe.

Dwoje z dziesięciu wspomnianych dzieci — Helena Miedzik i Julian Czarniecki — nie znajdują się w ogóle wcale w niemieckich oddziałach religii katolickiej. Uczennica Maryanna Mitulka, której siostra uczy się religii po polsku, pobiera naukę też po niemiecku, bo podczas kilkoletniego pobytu w Kilonii języka polskiego zapomniała. Chłopiec Maksymilian Garsta nie umie w ogóle wcale po polsku. Chłopiec Nikodem Michalski umie się tylko niedostatecznie po polsku porozumieć. Reszta 5 dzieci mówią płynnie i czystym akcentem po niemiecku; przy zameldowaniu na Wielkanoc r. 1884 zapisano dzieci te w listach szkolnych z wiedzą i bez protestu rodziców jako niemiecko-katolickie.

Według tego nie masz wcale mowy o przeistaczaniu (Umstempelung) dzieci polskich na niemieckie przez „rektorów i nauczycieli.“ Jeżeli do tego zarzutu dołączono w petycyi żądanie, iżby prawo rozstrzygnięcia o narodowości dzieci przysługiwało wyłącznie rodzicom i opiekunom, to podobnemu żądaniu dopóty zadosyć uczynić nie mogę, dopóki pod

naciśkiem księży katolickich i partyi, zdążającej do odrębnych celów polskich, niemieccy katolicy się powodować dają do zapierania się swęj i swych dzieci narodowości niemieckiej. Zresztą niemieccy katolicy uznają po części sami, że konieczną jest obrona ich narodowości i są władzom szkolnym wdzięczni za pomoc udzielaną im przez te władze przeciwko zaczepkom na ich narodowość.

Nie mogąc przeto dać folgi żądaniom wyrażonym w podaniu z dnia 8 grudnia r. z. życzylibym sobie jednakowoż, aby nieuprzedzone, agitacyami nie zbalamucone zbadanie stosunków mogło tamtejszą ludność polską doprowadzić do tego, iżby w domu swym udzielała szkole pomocy, bez której szkoła zadanie swoje tylko niezupełnie wypełnić może.

Minister spraw duchownych, szkolnych i lekarskich.  
 podp. Gossler.

Do kupca Pana Więckowskiego i towarzyszy w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że obywatele, którzy zajęli się zwolaniem wieca szkolnego w dniu 8 grudnia r. z., zajęli się już zbieraniem materiałów celem wyjaśnienia tej odpowiedzi pana ministra i czasu swego wystąpią w tej sprawie publicznie.

**Nowela kościelno-polityczna.**

Art. 1.

Do pełnienia funkcyi duchownych niepotrzebne jest odąd składanie naukowego egzaminu rządowego.

Znoszą się przeto przeciwne przepisy zawarte w §§ 4 i 8 ustawy z dnia 11 maja 1873 (Zbiór praw str. 191), jako też w art. 3 ustawy z dnia 31 maja 1882 (Zbiór praw str. 307).

Art. 2.

Przepisy §§ 9 aż do 14 w ustawie z dnia 11 maja 1873 nie sprzeciwiają się zakładaniu konwiktów gimnazjalnych przez zwierzchność duchowną.

To samo rozumie się o zakładaniu konwiktów studenckich po wszechnicach i tych seminariach duchownych, w których zadosyć uczyniono żądaniom prawa mówiącego o kompensacyi studiów uniwersyteckich.

Takie konwikty podlegają ogólnemu przepisom prawnym, mówiącym o kontroli państwa nad zakładami naukowymi i wychowawczymi.

Art. 3.

Nadzór państwa nad zakładami przeznaczonemi do wyształcenia teologiczno-praktycznego (seminaryami kaznodziejów i księży) reguluje się odąd według ogólnych przepisów prawnych, dotyczących zakładów naukowych i wychowawczych. Znosi się natomiast przeciwne przepisy, zawarte w §§ 9 aż do 13 ustawy z dnia 11 maja 1873.

Art. 4.

Znosi się § 1 ustawy z dnia 12 maja 1873 (zbiór praw str. 198).

Stugami kościelnymi w myśl ustawy z dnia 12 maja 1873 są odąd tylko takie osoby, które wykonywają prawa i funkcye połączone z duchownem lub jurysdykcyjnym urzędowaniem.

Art. 5.

Przepis zawarty w § 2, ustępie 2 ustawy z dnia 12 maja 1873 wtedy tylko może być zastosowanym, gdy z pozbawieniem urzędu połączona jest utrata albo zmniejszenie dochodów do tego urzędu przywiązanych.

Art. 6.

Trybunał kościelny dla spraw kościelnych (Rozdział IV ustawy z dnia 12 maja 1873) znosi się niniejszém.

Art. 7.

Odwoływanie się do rządu dozwolone jest odąd tylko przeciw takim wyrokom władz kościelnych, które głoszą pozbawienie duchownego urzędu, połączone z utratą lub zmniejszeniem dochodów do tego urzędu przywiązanych.

Art. 8.

Ustaje odąd apelacya do rządu w interesie publicznym (§ 12, odstę 2 ustawy z dnia 12 maja 1873.)

Art. 9.

O apelacyi stanowi ministerstwo stanu.

Art. 10.

Jeśli apelacya uznana zostanie za uzasadnioną, zakwestyowany wyrok (władzy duchownej) o ile dotyczy zakresu prawa cywilnego, a mianowicie, o ile wypowiedział utratę albo zmniejszenie dochodów z urzędem połączonych, nie ma mocy prawnej.

Decyzja ministerstwa stanu wykonywana się na drodze administracyjnej.

Art. 11.

Przepisy postępowania uregulują rozporządzenie królewskie.

Art. 12.

W przypadku przewidzianym w § 37 ustawy z dnia 20 czerwca 1875 (zbiór praw str. 241) wolno odtąd wnosić zażalenia tylko do ministra spraw duchownych.

Art. 13.

W przypadkach przewidzianych § 24 ustawy z dnia 12 maja 1873 (Art. I ustawy z dnia 14 czerwca 1880 r., zbiór praw str. 285) i paragrafem 12 ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 (zbiór praw str. 194) ma służyć odtąd kompetencja do postępowania i wyrokowania sądowniczym, jako najwyższemu trybunałowi krajowemu w sprawach karnych. Postępowanie zaś określają przepisy dotychczasowe rozdziału III ustawy z dnia 12 maja 1873.

Art. 14.

Sprawy, które w dniu ogłoszenia prawomocności powyższej ustawy pozostają w królewskim trybunale dla spraw kościelnych, przechodzą w tej fazie procesowej, do jakiej doszły, na ministerstwo stanu, o ile kompetencja tegoż ministerstwa jest uzasadniona przepisami niniejszej ustawy.

## Czwarta nowela kościelno-polityczna.

Projekt nowej ustawy kościelno-politycznej, który obecnie w całej rozciągłości mamy przed sobą — nie ziszcza nadziei, jakie do nowego przedłożenia rządowego przywiązywano — przedewszystkiem zaś jest dowodem, że projekt ten nie wypłynął z porozumienia między Stolicą św. a Berlinem, lecz jak dawniejsze nowele kościelno-polityczne, jest tylko wpływem jednostronnych usiłowań państwa, zmierzających do złagodzenia niektórych paragrafów ustaw majowych a mianowicie ustaw z dnia 11 i 12 maja 1873, które, jak wiadomo, dotyczą wychowania młodzieży i jurysdykcji kościelnej.

Projekt nie zawiera bynajmniej ograniczonej rewizji ustaw majowych, jakiej się domagają nie tylko katolicy, lecz nawet i sami protestanci, lecz tylko o częściowo a niezupełną na prawę tego, co ustawy majowe popsuły, — a obok tego zawiera niektóre przepisy, na które Stolica Apostolska zgodzić się żadną miarą nie będzie mogła.

Motywy nie dodano wczoraj do projektu rządowego, — przedłożenie je dopiero dzisiaj rano — a ponieważ uzasadnienie rządowych zamysłów wielkiej jest wagi, przeto na czele tych naszych uwag kładziemy tutaj telegraficzne streszczenie tych motywów, jakie nam w tej chwili biuro Wolfa przysłało.

„Berlin, 16 lutego. W motywach dodanych do projektu kościelno-politycznego powiedziano, co następuje:

Od dwóch lat znane są rządowi życzenia katolickich poddanych, domagających się zmiany ustaw majowych tak co do wychowania młodzieży duchownej, jako też co do jurysdykcji nad duchowieństwem. Rząd nie był przeciwny zażądaniu tym żądanom, atoli przeszkadzają temu te okoliczności, że zbieraniu się parlamentów w ostatnich latach towarzyszyły zawsze wypadki, które mogłyby wywołać wrażenie, jakoby rząd zaczępkami i groźbami mógłby się dać spowodować do zamiarów, którychby dobrowolnie nie był wcale podejmował. — Ponieważ dzisiaj nie ma powodu do takich obaw, przeto rząd skorzystał z obecnej sposobności, aby nie wstrzymywać dłużej projektów swoich...

Nie tylko w kościele katolickim, ale także i w kołach protestanckich uważano naukowy egzamin rządowy za szczególnie ciężar i utrudnienie studiów teologicznych. Ponieważ podstawa naukowego wstępnego wykształcenia duchownych, to jest złożenie egzaminu dojrzałości i trzyletnie studia akademickie i nadal obowiązywać będą, przeto naukowy egzamin rządowy może upaść, zwłaszcza że nauki teologiczne supponują bliższą znajomość z naukami filozoficznymi i z historią.

Dotychczasowe rozporządzenie prawne, na mocy którego kościelną władzę dyscyplinarną tylko niemieckie władze kościelne wykonywać mogą — nakazane było w pierwszej linii formą, jaką nadano tak zwanemu rekursowi *ab abusu*. — Ponieważ tenże rekurs traci teraz w myśl przedłożonego projektu czysto jurysdykcyjny charakter — dla tego też można się obyć bez § 1 ustawy z d. 12 maja 1873 (odmawiającego Stolicy św. władzy jurysdykcyjnej w Pruszech. Red. „Kur. Pozn.“) Przy apelacjach do rządu chodzi tylko o prawo najwyższego nadzoru państwa nad Kościołem — wykonywanie tego nadzoru należy do administracji. Tak samo we wszystkich krajach decyduje administracja w przypadkach odwoływania się od wyroku władzy duchownej, n. p. w Bawarii, Saksonii, Wyrtembergii, Hesji itd. Nie ulega przeto wątpliwości, że i Prusy wstępują tutaj na właściwą drogę, oddając decyzja w tej sprawie ministerstwu stanu.

Decydującym względem jaki wpłynął na zmodyfikowanie prawa odwoływania się do państwa, było dla rządu to,

izby i w Pruszech instytucją *ab abusu* tak ukształcić, jaką ją widzimy w innych państwach, a mianowicie niemieckich, — z drugiej strony zaś ta dążność, aby się jak najmniej mieszać w sprawy czysto duchowne“.

Z tych powodów, których dzisiaj bliżej rozbiierać ani krytykować nie będziemy, przedłożył rząd umieszczony powyżej projekt z 14 paragrafów złożony a odnoszący się

- 1) do egzaminu rządowego,
- 2) do konwiktów i seminarjów,
- 3) do jurysdykcji Ojca św.,
- 4) do trybunału dla spraw kościelnych,
- 5) i do jurysdykcji Biskupów.

Jest przeto projekt powyższy modyfikacją ustaw majowych, o ile one dotyczą wychowania młodzieży duchownej i jurysdykcji kościelnej, atoli niestety modyfikacja niedostateczna, wymagająca znacznego uzupełnienia, jeśli rzeczywiście i państwo i Kościół z tej modyfikacji korzystają.

Uznajemy z wdzięcznością to, co państwo w tym projekcie przedkłada, cieszymy się, że uznaje w kilku punktach i to dość zasadniczych, jak niewłaściwym było jego widzenie rzeczy w ustawach majowych — żałujemy atoli, że to, co chwilowo uczynić pragnie, wystarczającym dla Kościoła być nie może.

### I. Wychowanie młodzieży duchownej.

Egzamin kulturowy, czyli naukowy popis kandydatów stanu duchownego z historii, filozofii i literatury przed komisją rządową, jak tego wymagały § 4 i 8 ustawy z dnia 11 maja 1873 — jest zniesiony.

Również zniesione są przepisy noweli z dnia 31 maja 1882 (§ 3), które przepisywały, aby kandydat stanu duchownego dostawił świadectwo, iż przez 3 lata słuchał pilnie prelekcji z dziedziny historii, literatury niemieckiej i filozofii.

Tych wymagań państwo się zrzeka; kto chce jaki urząd duchowny wykonywać, ten odtąd zobowiązany jest tylko

- 1) złożyć egzamin dojrzałości,
- 2) i słuchać przez trzy lat nauki teologicznych na jednym z wszechnic pruskich lub niemieckich, albo też w seminarjach duchownych, uznanych przez rząd za odpowiadające wymaganiom naukowym, jak to przepisuje ustawa z dnia 11 maja 1873.

Do dycezyi, które nie mają akademii, ani wszechnic, należą dycezyja chełmińska, archidiecezyja gnieźnieńsko-poznańska, dycezyja trefirska i paderbornska. W tych dycezyjach przeto zamknięte w roku 1873 seminarja, mające służyć za ekwiwalent wszechnic, będą musiały przejść przez ogólną próbę żądań państwa.

Jakie będą te żądania, to się dopiero okaże w praktyce, z pewnością będą one dla Kościoła bardzo uciążliwe — i to jest pierwszy punkt, który projekt rządowy przedstawia ze strony wątpliwej.

Paragraf 2, zezwalający na urządzenie konwiktów przy gimnazyjach, wszechnicach i przy tych seminarjach, o których mowa, oraz § 3, mówiący wyłącznie o takich teologiczno-praktycznych seminarjach, jak nasze w Gnieźnie i Poznaniu, poddają te zakłady pod rygor tych „ogólnych prawnych przepisów, które dotyczą nadzoru zakładów naukowych i wychowawczych.“ Przepisów takich mamy moc ogromną, a przy znaniej produktywności maszyny prawodawczej możemy ich się doczekać jeszcze więcej; już istniejące przepisy nadają władzom rządowym tyle praw mieszania się do wewnętrznej struktury i naukowego urzędowania tych seminarjów, że niepodobnielibyśmy byłoby się Kościołowi do nich zastosować. Pamiętajmy, że trzy z tych seminarjów znajdują się w dzielnicach polskich, tj. w Poznaniu, w Gnieźnie i w Pelplinie.

Według projektu rządowego studia teologiczne w Rzymie, w Inspruku i w Lowanium nie będą znaczyły nic, — właściwych seminarjów dla chłopców nie wolno Biskupom zakładać, seminarja duchowne i konwikty podlegają rewizjom państwa.

Niejasność artykułu 2 jest tak wielka, a władza dyskrecyjna, jaką ten paragraf przyznaje rządowi co do naszych seminarjów, tak niebezpieczna, że bodaj czyby w takich warunkach seminarja duchowne, mające zastępować studia akademickie, otwarte być mogły.

### II. Jurysdykcja władzy duchownej.

Artykuł 4 przywraca jurysdykcję Ojca św. i Stolicy Apostolskiej, zniesioną dla Prus w § 1 ustawy z dnia 12 maja 1873, i określa, że sługami kościoła są tylko księża, mający jaki urząd duchowny i jurysdykcyjny. Definicja ta ściślejsza pojęcie sług kościoła, do rzędu których zaliczono dawniej także kościelnych i organistów.

Wiadomo, że na mocy tego 1 artykułu ustawy z dnia 12 maja 1873 poseł Stanisław Rożański skazany został na 3 miesiące więzienia za to, że Ojcu św. Piusowi IX pomagał do wykonywania jurysdykcji w Prusach. Czas był największy, że ten nieszczęśliwy zbytek epoki kulturowej, urągający rzeczywistości i rokowaniai rządowi pruskiemu ze Stolicą św., zniknął wreszcie z widowni.

Ten sam los zasłużony spotyka w art. 6 trybunału dla spraw kościelnych.

Ksiądz, który był od Biskupa wbrew woli wój suspendowany, emerytowany złożył z urzędu, przeniesiony na inny urząd i t. d., przysługiwało w myśl ustaw majowych prawo apelacji *jakoby od nadużycia władzy duchownej* (tanquam ab abusu). Artykuł 5 znosi tę nieograniczoną apelację rujną wszelką karność kościelną i ogranicza ją tylko na dwa przypadki. Od duchownych następstw wyroku kościelnego nie masz apelacji do władzy rządowej, apelacja istnieje tylko co do dochodów. Jeśli Biskup złoży księdza z urzędu i pozbawi go dochodów, lub dochody te mu zmniejszy, wtedy ksiądz może apelować do władzy świeckiej; ministerstwo decyduje, czy te apelacja przyjąć, a gdy ją uzna za uzasadnioną, wtedy wyrok władzy biskupiej co do temporalii w musi być wstrzymany, i jeśli rekurs wypadnie korzystnie dla apelującego, wtedy w myśl projektu rządowego, apelujący może zatrzymać dochody.

Ważny jest art. 8 znoszący przywilej naczelnych prezesów, którzy nawet wtedy, kiedy ksiądz dotknięty wyrokiem kościelnym nie apelował, mogli apelować w jego imieniu, jakoby w *interesse publicum*.

Dla usuniętych członków dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej, nie chcących uznać słuszności powodów swego usunięcia, jest instancją apelacyjną minister wyznań (§ 12).

§ 13 zachowuje możność złożenia Biskupa z urzędu w formie przepisanej nowelą z dnia 14 lipca 1880 — t. j. oświadczenia, iż Biskup taki a taki w interesie „publicznego porządku“ uznany będzie za niezdatnego do sprawowania swego biskupiego urzędu. Spełnienie tej funkcji, (która dawniej należała do trybunału dla spraw kościelnych) przejął teraz sąd kameralny w Berlinie (Kammergericht) — i to jest niezaprzeczenie drugi punkt, na który się Stolica Apostolska zgodzić nie będzie mogła. Pojęcie „porządku publicznego“ da się tak bardzo gładko rozszerzać, że rząd Kościołowi nieprzyjazny za łada pozorem wszystkich Biskupów za niezdatnych do sprawowania urzędu biskupiego ogłosił może.

Co się tedy tyczy jurysdykcji, to najprzód wielką niedogodnością byłaby ta okoliczność, że ksiądz przez Biskupa z urzędu złożony z powodów czysto kościelnych, a nawet dogmatycznej natury, n. p. dla herezyi, mógłby spokojnie pod opieką rządu dzierżyć probostwo lub inne beneficjum — a następcą jego, przysłany przez Biskupa, pozostałby bez dochodów. Powtóre kamergericht zastąpił trybunał dla spraw kościelnych i składałby nadal Biskupów z urzędu, choć w innej formie.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 lutego.

Posiedzenie 47. Początek o godzinie 11/4. Marszałek donosi Izbie o śmierci p. Redeckera (konserv.), która po sobotnim posiedzeniu nagle nastąpiła. Potem szybko załatwiono porządek obrad. Kanclerz wniósł dnia 21 listopada 1885 roku o udzielenie pełnomocnictwa do sejmowania sądowego dwóch dzienników „Jauersches Stadtblatt“ i „Malch. Ztg“ za obrzęb parlamentu. Komisja odrzuciła żądanie, na co się Izba godzi.

Projekt ustawy dotyczący uzupełnienia § 809 ordynacji procesów cywilnych, według którego dostawienie mandatu aresztu na zagranicznych dłużników ma od tego być zależnym, iż poczęta będzie wezwana do jego wręczenia, albo też, jeśli trzeba prosić innych władz lub urzędów o wręczenie, wtedy ta prośba ma być wprost oddana, po krótkich rozprawach na wniosek p. Buol przekazano komisji.

Trzecim punktem obrad jest pierwsze czytanie projektu zakazującego fantowania przyrzadów komunikacji kolejowej. Projekt ten ułożono szczególnie ze względu na znane kładzenie aresztu w Bawarii na wagony linii austriackich przez wierzycieli. I ten projekt po dłuższych rozprawach, w których wziął udział pełnomocnik bawarski w radzie związkowej Lerchenfeld, oddano komisji złożonej z 14 członków. W końcu przyjęto w trzecim czytaniu projekt dotyczący zabezpieczenia przyszości urzędników i osób stanu wojskowego według uchwał komisyjnych.

Koniec o godzinie 3 3/4. Następne posiedzenie w środę o godzinie 1. (Wniosek Moltkego odnoszący się do zmiany prawa emerytury wojskowej. Wniosek Hasenclevera o zaprowadzenie dyet.)

### NIEMCY.

\* Berlin, 15 lut. Wiadomo, że podana przez dzienniki anty-katolickie, jakoby Ojciec św. oświadczył, że Windthorstowi nie da orderu, jest zmyślona, jak zapewnia „Mon. de Rome.“ Leon XIII przesłał z własnego popędu znakomitemu przewodzący frakcji katolickiej w dniu jego urodzin apostołskie błogosławieństwo. — P e t y c y a. Z Schönhausen, gniazda rodzinnego rodziny Bismarcków otrzymał poseł Richter petycję przeciw monopolowi wódki, opatrzoną 58 podpisami.

— Wydalania. Amerykańskie gazety piszą, iż urząd spraw wewnętrznych w Berlinie zawiadomił posła Stanów Zjednoczonych, że postanowiono wypędzić z Sleszwiku i Holsztynu wszystkich Niemców amerykańskich, którzy przed dojściem do lat służby wojskowej wynieśli się do Ameryki północnej, wystarli się tam o prawo obywatelstwa, a potem wrócili do Niemiec. Wiadomość ta zdaje się o tyle potwierdzić, że rencyja sleszwicka poleciła wszystkim władzom policyjnym, aby jak najściślej zarządziły poszukiwania co do pobytu poddanych amerykańskich w zostających pod swym zarządkiem okęgach.

— W dycezyi Monasterskiej bardzo smutne jest położenie rzeczy. W westfalskiej części liczą 96 nieobsadzonych parafii obok 96 obsadzonych; w nadreńskiej 61 osieroconych obok 71 obsadzonych; ogólna więc liczba probostw osieroconych wynosi 157, a 167 ma dotychczas swych duszpasterzy. Oprócz tego brakuje 109 wikaryuszów i księży pomocniczych, tak, że liczba wakansów wynosi 272.

— Zatarę starokatolików w badenckich. Ks. dziekan Lender oświadczył przed tygodniem w drugiej Izbie badenckiej, że mocno go to boli, iż prasa, rozszcącąc sobie prawo do miana „katolickiej“, często mija się z prawdą i wykacza przeciw powinności miłości bliźniego. — Oświadczenie jego tak zrozumiano, jakoby zganiał całą prasę katolicką w Niemczech, Austrii i Północnej Ameryce.

Przeciw takiemu pojnowaniu swych słów protestuje ks. Lender, powołując się na to, że nie wymienił żadnego dziennika po nazwisku, ani też nie miał na myśli całej prasy niemieckiej. Dyskusja, wśród której padły powyższe słowa, obracała się około prasy krajowej badenckiej, a mianowicie pisma: „Bad. Beob.“ ks. Lender stwierdza, że tak też kilka dzienników, które przytacza imiennie, jego słowa pojęły.

Słusznie sądzi „Germania“, iż w czasach terażniejszych odezwanie się ks. Lendera było co najmniej niefortunne i niewczesne; nasuwa bowiem wrogom katolicyzmu myśl, jakoby w obozie katolickim było jakieś rozdwojenie. W ostatnim razie był powinien ks. Lender wymienić dzienniki wykraczające pod tym względem i poprzez swe zarzuty niezbitymi dowodami.

— Ks. Arcybiskup fryburski Orbin nie jest tak blizkim śmierci, jak głoszą dzienniki. Odbiera bowiem wszelkie listy i korespondencje z poczty, rozdziela je między radców konsystorskich i podpisuje dotychczas wszystkie dekryty i rozporządzenia. Prawda, że już przyjął ostatnie Sakramenta św., ale jest to powszechnie przyjętym zwyczajem u wszystkich kapłanów, którym dłuższa choroba lub silniejsza słabość nie pozwala odprawiać mszy świętej. — Ostatnie wiadomości brzmią jednak znów nader niepomyślnie.

— Poseł Wacker wystąpił, jak piszą z Karlsruhe, z frakcji katolickiego stronnictwa ludowego.

— Ustawa przeciw socyalistom. „Hann. Cour.“ pisze, iż rozchodzi się dziwna pogłoska, że w razie nieprzyjęcia przez parlament ustawy przeciw socyalistom rząd poszczególnych krajów zamyslał przeprowadzić przedłużenie ustawy na drodze prawodawstwa krajowego. Są to tymczasowo wieści bez podstawy rzeczywistej, lubo nie pozbawione prawdopodobieństwa.

— Proces. Dnia 11 b. m. odbyło się przed sądem ławniczym w mieście Wittlich postępowanie przeciw ks. defintorowi Zimmer z Croew. Kapłan ten zapowiedział w październiku r. z. za ambony, że w piątek poświęci drogę krzyżową. Dowiedział się o tym burmistrz, a widząc w tym wykroczenie przeciw prawu o stowarzyszeniach, przestrzegł go, ażeby się tego nie ważył czynić bez pozwolenia policyi. Ksiądz defintor Zimmer poświęcił krzyże w kościele, kazał je poodnieć na stacye, i sam poszedł na miejsce z pobożnymi, ale bez satanny. Burmistrz za pomocą policyi rozpedził zgromadzonych i wytoczył skargę przeciw defintorowi. Sąd ławniczy skazał księdza na 15 mr. kary i kosztu. A zatem walka kulturalna kwitnie w najlepsze.

— Bracia Miłosierdzia w Ząbkowicach (Frankenstein) przyjęli w r. 1885 do pozostałych z r. poprzedniego 55 chorych 654 nowych pacjentów. Z tych wypuszczone w ciągu roku zupełnie uzdrowionych 555, z polepszeniem zdrowia 52, nieuleczonych 11, umarło 41, pozostało w kuracji 57. Pomiedzy chorymi było 511 katolików, 195 protestantów. Dni kuracji liczone 14,520; — operacyi wykonano 38.

— Wychodztwo. Według nadesłanego parlamentowi przez komisarza rzeszy sprawozdania, wyniosło się w roku 1885 z Niemiec drogą przez Harburg, Bremę i Szczecin 155,147 osób; było pomiędzy nimi Niemców 88,900. (W roku 1884 wynosiła ich liczba 195,497 resp. 126,511; w roku 1883 201,308 resp. 143,947; a w roku 1882 było wychodźców 231,557 resp. 169,034.) Z wychodźców zeszlorocznych wyniosło się 84,581 do Stanów Zjednoczonych; reszta się podzieliła inne zamorskie kraje. Do Afryki udało się 294.

— W nauce szkolnej brało u-

dział w zakładach karnych i więzieniach w r. 1884—85 mężczyźni 7842, kobiet 1495 (ogółem 9327 więźniów w r. 1883 i 84 było ich 9569). Historii biblijnej i religii (klasa A), uczyło się 7148 katolików, 1314 katolicek, 345 żydów, 10 żydówek, 4951 protestantów 1314 protestantek. Czytać i pisać (klasa C), uczyło się 895 mężczyzn, 225 kobiet; czytać, pisać i rachować (klasa D) 1954 mężczyźni, 354 kobiety; tylko czytać i historii biblijnej (klasa B) 576 mężczyźni i 165 kobiet. Biblioteki zakładów liczyły: dzieł religijnych dla protestantów 60,631, dla katolików 28595, dla żydów 1263, książek szkolnych 30196, książek do rozrywki i nauki 88,556. Ilość książek pomnożyła się w porównaniu z rokiem poprzednim (205,878) o 3363 dzieł. — W osobnych celach siedziało 15857 mężczyźni, i 1646, kobiet, czyli 12,40 proc. więzionych (w r. poprzednim 17,77 proc.). Z tych siedziało w domu karnym 5023 mężczyźni, 593 kobiety, co uczyni 23,64 i 14,40 proc. trzymanych w więzieniu osób płci męskiej i żeńskiej. Z tych wypuszczono z cel osobnych w ciągu roku 2930 mężczyzn i 322 kobiety. Odsobnienie trwało od kilku tygodni do lat 6 (przeszło 4—5 lat 25 mężczyzn, 1 kobieta, przeszło 5—6 lat 10 mężczyzn, 1 kobieta, przeszło 6 lat 8 mężczyzn i 2 kobiety.) W końcu roku pozostało w osobnych celach 2993 mężczyźni i 271 kobiet.

### ROSYA.

\* Student uniwersytetu czernowieckiej Eutyhusz Bałanowicz, unita, w dniu 26 stycznia w Petersburgu w domowej kaplicy akademii duchownej przyjął prawosławie. Pisma Petersburskie opisują akt ten w słowach gorących i uroczystych.

### FRANCYA.

\* Paryż, 15 lutego. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających obrani zostali kandydaci republikańscy w departamencie Ardèche większością 2000 głosów; w dep. Lozère większością 1000 głos., a w dep. Landes 4000 większości. Na Korsyce przeprowadzili republikanie 3 kandydatów 24—25 tysiącami większości; następujący kandydat bonapartystowski otrzymał głosów 23 tysiące; dotąd nie wiadomo, czy nie będzie potrzeba ściślejszego odbyć wyboru. — Według „Timesa“ powróci ambasador francuski w Petersburgu, generał Apert, do domu, a to ze względu na zdrowie; o następcy jego nic dotąd nie słychać.

## Z Pamiętników Wasyla Łużyńskiego

Archiepiskopa połockiego.

(Ciąg dalszy.)

Na miejscu ks. Andruszkiewicza mianował Łużyński przełożonym onufryjskiego monasteru O. Dymana, na „nawrócenie jego całą noc używszy.“ Ztamtąd udał się Łużyński do monasteru pustynskiego, także w mścisławskim powiecie położonego, i tam miał sobie skaptować ihumena O. Kosikowicza, który mu jednackże powiedział, że podwładni jego zakonicy jeszcze nie są przygotowani do „wielkiego zjednoczenia,“ więc z nimi nawet nie mówiono o tych projektach.

W Orszy również też się „poszczęściło“ Łużyńskiemu, bo tam „przekonał“ Ojca ihumena orszańskiego monasteru, ks. Sobolewskiego,\*) nauczycieli miejscowych szkół duchownych, ks. Zablockiego i Sawickiego, a także dziekana orszańskiego, ks. Józefa Szczotkowskiego, mającego pod sobą 12 parochów, których obiecał „przygotować do godnego przyjęcia prawosławia.“ Przy tej sposobności zwiadał Łużyński pensją żeńską w Orszy pod opieką Bazylianek stojącą, lecz czy tam próbował apostołować, nie mówi. Ale nie udało mu się skłonić na prawosławie dziekana Smolańskiego (Smolany w powiecie kopyskim w gubernii mohylowskiej, w tym dekanacie było 11 cerkwi) ks. Grzegorza Hołyńca, o którym powiada, że od razu poznał w nim nieprzyjajnego ducha prawosławia i dla tego nie wtałmieniał go nawet w swoje plany i zamiary. Tego zacnego kapłana, ks. Hołyńca, przesłał już Arcybiskup Krasowski, wtrącający go do więzienia, nie wiemy jednakże z jakiej przyczyny, potem znecał się nad nim Siemaszko, posyłając go od monasteru do monasteru, zdegradowawszy go w końcu „w dziaćki“ za „uporeczywe trzymanie się papizmu.“

W roku 1842 był on w kurskim czasowym klasztorze razem z innymi Unii wyznawcami, którzy się nie chcieli wyrzec katolicyzmu, a w r. 1857 znajdujemy o nim ostatnią wzmiankę (w Pamiętnikach Siemaszki), gdy prosił, aby mu pozwolono było przenieść się do Królestwa Polskiego, jako zawsze jeszcze wyznawcą Unii, lecz Siemaszko znajdował to „niewłaściwym i niebezpiecznym“ i radził rządowi, aby go internować w jakim monasterze (naturalnie schizmatykiem już) na Białej Rusi. — Był to więc godny ze wszech miar towarzyszy w cierpieniach ks. Andruszkiewicza.

Nie odznaczył się jednakowoż taką wytrwałością i stałością przełożeni klasztoru: O. Tarajewicz borysolebskiego, O. Tolwiński machirowskiego i O. Kulik wierzbilowskiego, ponieważ poddali się „słodkim, miłośnym i prawionym mowom“ administratora archidiecezyi połockiej. W ich ślady poszli, podług

\* O tym Sobolewskim powiada Siemaszko II, 47 — w ten sposób: „Porządny człowiek, ale zdaje się, twardy papista, liturgią odprawiając prawie.“

słów autora, dziekan siebieskiego powiatu ks. Leon Boldanowicz (miasto Siebierz — albo Siebierz w gubernii witebskiej, wszystkich cerkwi w tym powiecie było 22: 1) niszczańska, 2) zahorska, 3) bielkowska, 4) załosieska, 5) mohylańska, 6) zahorańska, 7) ośńska, 8) doloska, 9) dubrowska, 10) zasiecka, 11) malachowska, 12) starosłodzka, 13) tomińska, 14) wierzbowa, 15) haluzińska, 16) dziedzińska, 17) kolpińska, 18) kicowicka, 19) sońska, 20) jaska, 21) kiselowska, 22) jezierszczyńska, dziekan newelskiego powiatu (gubernia witebska, było tam tylko 10 parafialnych cerkwi: 1) w Jaznie, 2) Turuczynie, 3) we wsi Kubec, 4) Piessczankach, 5) w Dolżycach, 6) w Olszance, 7) w Pupowiczach, 8) w Małych Pupowiczach, 9) w Sofronowie i 10) w Zawerżcu) i dziekan horodecki (w gubernii witebskiej, w tym dekanacie było 21 cerkwi: 1) w powiatówem Horodku, 2) we wsi Chwoszczyno, 3) w Cholomierzu, 4) w Obolu, 5) w Dohopolu, 6) we wsi Dubokraju, 7) w Stajkach, 8) w Słobodzie, 9) w Białochostowie, 10) w Bolecku, 11) w Bestakowie, 12) w Rudni, 13) w Jezierzyszczach, 14) w Miechowie, 15) w Psowie, 16) w Przystani, 17) w Miszniewicach, 18) w Koszu, 19) w Wirowli, 20) w Horakach, 21) w Kozianach). — Po takich trudach „misyjnych“ nastąpiła zapłata dla Lużyńskiego; w październiku (1833 r.) przysłał mu Metropolita Bulhak dyplom, mocą którego rozszerzył władzę swego Oficyała, pozwalając mu święcić cerkwie i kaplice, poświęcać niektóre naczynia kościelne, dawać indulta, aprobaty do słuchania spowiedzi, wydać t. z. decreta habilitatis, instrumenta i inne przywileje, poddał także jego władzy zakony męskie i żeńskie, seminaria, szkoły duchowne, mianował go prezesem białoruskiego konsystorza, członkiem zarządu seminarium itd. itd.

Leżąc na tych dostojnych koniach; w grudniu tegoż roku został wydany ukaz carski, który mu biskupie dostojństwo przyjął rozkazował.

Miał tedy zostać Lużyński episkopem orszańskim i razem sufraganiem białoruskim, a nadto na jego utrzymanie przeznaczano mu monaster borysohlebcki, o którym już kilka mówiliśmy, do tego monasteru należał majątek, 600 dusz męskich, poddanych, mający. Na początku roku 1834 kazano Lużyńskiemu przyjechać do stolicy carów i tam otrzymać biskupie święcenia, a tymczasem do Połocka przysłał episkopa panującego w Rosyi wyznania, Smaragdzie, który miał zarządzać nowo utworzoną eparchią połocko-witebską.

O tym Smaradzie powiada „bogobojny i sprawiedliwy“ Lużyński, bardzo się tym gorsząc, że on przy pomocy miejscowego gubernatora, Szredera, Niemca i lutra, gwałtem nawracał „włóscian osiadłych w rządowych majątkach używając do tego“ wszelkich niedozwolonych i nieprawnych środków, byle tylko dopiąć swego celu!

Czytając te słowa „zaczęto i łagodnego, a zawsze prawnie postępującego“ dostojnego oficyała białoruskiego, przychodzi zaiste na myśl, że albo sam Lużyński zatracił już zupełnie pojęcie o zdrowej logice, albo się jemu zdawało, że drudzy już nie umieją zdrowo o rzeczach sądzić!

Na tem się kończy pierwszy rok działalności Lużyńskiego na Białej Rusi. Było to w tej samej Białorusi, która, że tak powiemy, odkupiona została krwią męczenników św. Józefata, w tej dzielnicy dawniej Rzeczypospolitej, gdzie z taką chlubą i pożytkiem dla Kościoła zarządzały arcybiskupstwem połockim tacy Sielawowie, Żochowscy, późniejsi Hrebniacy, Smogorzewscy i tylni innych dostojników kościelnych! W tejże samej Białorusi, gdzie niegdyś potężny i wielki zakon Towarzystwa Jezusowego i gorliwi i pobożni Bazylianie pracowali ochocho wspólnymi siłami w winnicy Pańskiej.

A w 13 lat po wypędzeniu Jezuitów z Białorusi, taki nowy apostoł Lużyński z satelita swym Bukowskim odbywali bezkarnie wędrówki w różnych kierunkach po tymże kraju i nową głosili wiarę! Niezbadane są wyroki Pańskie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego gostyńskiego.**

W Kościele odbyło się dnia 8 b. m. walne zebranie gostyńskiego Towarzystwa rolniczo-przemysłowego przy udziale przeszło 40 członków. Posiedzenie zajął prezes, p. Konstanty Szczaniecki z Miedzichoda, przedstawiając w krótkich, lecz jednych słowach ciężkie obecne czasy, potrzebę łączności i nauki, aby w nich nie zależeć. Przewodniczącym zebrania wybrano p. W. Zakrzewskiego, do prowadzenia pióra pp. K. Mottego i Zakrzewskiego. Następnie zabrał głos generalny sekretarz Towarzystwa, p. M. Żółtowski i odczytał sprawozdanie zarządu z trzechletniego czynności. P. Ponikiewski, generalny podskarbi, zdał sprawę ze stanu kasy, wykazując znaczny wzrost dochodów przy liczącej się składki i procenta od funduszów Towarzystwa. — Później pan L. Karłowski zdał sprawę ze stacyi doświadczalnej maszyn i narzędzi rolniczych z odbytej transakcyi w r. 1835, które wskutek złych koniunktur nie były rozległe, a jako w roku tym wypróbowane maszyny i narzędzia rolnicze polecił: zupełnie udoskonalać na silę 2 koni odśrodkowic systemu Lafeldta — młynek do sortowania kartofli w cenie 140 marek i śrótnownik Excelsior, zastosowany tak do sily pary, jak i koni. Bronę amerykańską, jako specjalność do przykrywania (pszenicy, grochu, męczanin etc.)

siewu, pod nazwą „Acme“, posiada stacya do dalszego wypróbowania. Następnie p. A. Lossow przedłożył bardzo specjalne sprawozdanie o kosztach, urządzeniu i dochodach mleczarni kościelnej. Liczy te wykazują, że koszt założenia mleczarni na 10,000 litrów dziennego obrotu łącznie ze swniarnią 200 sztuk swni i lodownią, wynoszą mniej więcej 95,000 marek, w przecięciu dzienny dochód mleka kalkowego wynosił 4500 litrów — 13,64 litrów mleka wydało 1 funt masła — 8 litrów mleka odtłuszczonego 1 funt sera. Cena za masło była wśród roku 93—130 fenygów za 1 funt. Cena za ser od 10—16 fenygów za 1 funt. Mleko odtłuszczone sprzedawane bywa producentom po 2½ fen, za litr — część zużyta była do wyrobu sera, a reszta włącznie z serwatka odchodzi na tuczenie swni. Koszta dzienne utrzymania mleczarni włącznie z opalem i oprocentowaniem kapitału wynoszą 55 marek, a producentom odebrali dotychczas cenę w przecięciu za odstawiony litr mleka 7,97 fen.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której brali udział pp. Kościelski, Karłowski, Sezaniecki i ks. Zygmunt Czartoryski. Później zwołano mleczarnią kościelną — a w końcu przystąpiono do wyboru zarządu na następne trzy lata. Wybrani zostali pp. K. Sezaniecki prezesem, M. Żółtowski jen. sekretarzem, Ponikiewski podskarbiem i L. Karłowski kierownikiem stacyi doświadczalnej. Dyrektorem powiatowym wybrani zostali pp. Potworowski i A. Lossow. Rewizorami kasy wybrani zostali pp. S. Modlibowski i S. Żółtowski, delegatami pp. M. Żółtowski i Kościelski. — Dla spóźnionych pory referat p. G. Potworowskiego o banku melioracyjnym został odłożony na następne walne zebranie, które się odbędzie w Sremie, poczem przewodniczący posiedzenie solwował.

### Walne zebranie Kółek włościańskich powiatu węgrowskiego

odbyło się d. 11 bm. w Wągrówcu wśród licznego udziału przeważnie gospodarzy, — było ich bowiem do 200. Posiedzenie zajął pan Teodor Swinarski z Budziejewa, powołując na przewodniczącego przybyłego na zebranie Patrona Kółek, p. Maksymiliana Jackowskiego. Szan. Patron pochwalivszy Pana Boga, zachęcał w przemówieniu swoim do nauki, poczem przystąpił do obliczenia przybyłych z pomyślnych Kółek członków.

Kółek reprezentowanych było 9, — dzieciatę w Srebrnogórze rozsypano się z przyczyn od gospodarzy niezależnych, ale ci starają się o zawiązanie nowego Kółka w Turzy. Z kółka w Koziełsku przybyło 21 członków, w Łeknie 27, w Juniewie 13, w Skokach 2, w Potulicach 15, w Wągrówcu 30, w Słabomierzu 4, w Golańczy 14, w Popowie kość. 24; razem 150 członków Kółek, a oprócz tego było kilkadziesiąt gospodarzy jeszcze do Kółek nienależących.

Następnie zabrał głos p. Celler, ogrodnik z Żelca i miał odczyt o ogrodnictwie, mianowicie o sadownictwie, hodowaniu warzyw i kwiatów. Z odczytu tego wywiązała się pogadanka, rozprawiano mianowicie o użyczości owoców i wyrabianiu z nich napojów. Później zabrał głos p. Chojnacki i mówił o zmianie gospodarowania w mniejszych gospodarstwach. Zająmującego tego odczytu wysłuchali obecni z uwagą i zadowoleniem, dziękując prelegentowi za jego naukę. Zachęcał następnie Patron do zabezpieczenia się od ognia i gradu.

W końcu wygłosił piękny odczyt o pszczeniectwie syn młynarza z Zabiezyna — p. Cy-nalewski, — za co mu po ukończeniu pogadanki, jaka się z powodu odczytu tego wywiązała, serdecznie podziękowano. Po wyczerpaniu porządku dziennego i pożegnaniu obecnych solwował p. Patron posiedzenie. Zabrał jeszcze głos p. Dziembowski i podziękował Patronowi za trudny i mozolny okład Kółek, a podniósłszy myśl rozpowieszenia portretu jego, wniósł okrzyk na cześć jego, który po trzykroć powtórzono.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 16 lutego.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego, dr. Gostkowskiego w Gdańsku, pierwszym zastępcą wydziału okręgowego w Gdańsku.

**\* Od pana pierwszego prokuratora Martinsa** otrzymujemy następujące pismo:

Posen, den 13. Februar 1886. Unter Bezugnahme auf § 11 des Pressgesetzes ersuche ich Sie, Herr Redakteur, um gefällige Aufnahme nachstehender Berichtigung und zwar in deutscher Sprache in die nächste Nummer des „Kuryer Poznański“:

Die in No. 35 des „Kuryer Poznański“ vom 13. Februar d. J. in dem Bericht über die am 12. d. Mts. vor der hiesigen Strafkammer stattgehabte Verhandlung gegen den Redakteur v. Grunschynski und Chefredakteur Dr. Kantecki wegen Beleidigung des Reichskanzler Fürsten Bismarck und des Königlichen Staatsministeriums, befindliche Behauptung, der Staatsanwalt habe erklärt, er werde im Fall der Freisprechung des Dr. Kantecki selbst bei der Regierung einen Antrag auf Abänderung der Pressgesetzgebung für die hiesigen Verhältnisse stellen,

ist thatsächlich unrichtig, da vom Unterzeichneten als Vertreter der Staatsanwalt-

schaft wohl eine principielle Aenderung des Pressgesetzes, nicht aber ein Ausnahmegesetz für die polnische Presse erwogen ist.

Der erste Staatsanwalt  
Martins.

An den Redakteur des „Kuryer Poznański“  
Herrn Dr. Anton Kantecki  
hier.

II. a. 2384, M. 9/86.

**\* Na wczorajszym posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego dokończył ks. prałat Likowski swego zajmującego wykład o przygotowaniach do Unii kościoła ruskiego z kościołem łacińskim, zwanąj unią brzeską, przedstawiając licznie zebranym słuchaczom dzieje tych przygotowań od r. 1593—1596. Szanowny prelegent miał tutaj sposobność rozwinięcia głębokiej znajomości źródeł współczesnych, na których podstawie narysował zajmujący obraz tej ważnej w dziejach naszych epoki — odznaczając mianowicie wyrazistymi rysami postać wojwody kijowskiego, księcia Konstantego Ostrogskiego, tego potężnego magnata i jakoby „prymasa“ cerkwi ruskiej, — który świętemu dziełu Unii tak zacięty stawiał opór. Obok intryganckiej postaci Balabana i nadzwyczaj chwalebnej osoby metropolity Michała Rahozy jaśnieją dwie piękne postacie rozważnego i spokojnego Pocięja, który z kasztelana-brzeskiego zostawszy władzą włodzimirskim, połączeniem obu Kościołów tak mądrze i roztropnie kierował — oraz Cyryla Terleckiego, który z takim zapałem dzieło swoje przeprowadził.

Pobyt obu tych Biskupów w Rzymie, akt Unii dokonanej tamże w dniu 23 grudnia 1595 przez Papieża Klemensa VIII — oraz trudności, jakie Pocięj i Terlecki zastali w ojeździe po powrocie z Rzymu, stanowiły piękny epilog tej zajmującej pracy, za którą tak przewodniczący wydziału, p. Bentkowski, jako też hr. Cieszkowski, prezes Towarzystwa, dziękowali księdzu prałatowi Likowskiemu, wyrażając żal, iż odczyt jego w „Rocznikach Towarzystwa“ drukowany nie będzie. Szan. prelegent przeznaczył go dla „Przeglądu Polskiego“ w Krakowie.

**\* Na elementarze i katechizmy dla biednych dzieci.** Zebrane u nas 134,50 marek wyczyliśmy komu należy.

**\* Dla p. Wajmana,** ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 28,50 marek. Dozór z Wilczyzny 1 marke. — Razem 29,50 marek.

**\* Teatr.** Dziś i w czwartek nie będzie przedstawienia.

W sobotę na benefis p. Stanisława Trapszy po raz pierwszy komedia Zalewskiego „Pan i Podkomorzyna“.

Na nowy ten utwór naszego utalentowanego komedy-pisarza, dany na benefis p. St. Trapszy, artyści sumiennego i pracowitego, zwracamy już dziś uwagę Publiczności.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

We wtorek dnia 23 b. m. po znionych cenach komedia Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski“.

W czwartek dnia 25 b. m. dramat Calderona „Książę niezłomny“.

W sobotę dnia 27 b. m. komedia z niemieckiego „Wielki dzwón“.

**\* Przypominamy,** że przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny odbędzie się jutro dnia 17 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w teatrze polskim. Program jest następujący:

„Stacya pocztowa w Hulczy“, komedia w 1 akcie. — Méditation sur le Pré-lude de S. Bach pour piano et violon solo avec acc. d'orgue et de violoncelle. — Mazur. „Po kweście“, komedia w 1 akcie. — Żywe obrazy: 1) Twardowski wywołujący cień Barbary wobec króla Zygmunta Augusta, 2) Modlitwa.

Biletów nabyć można w handlach cygar pp. S. Zychlińskiego i M. Więckowskiego, oraz w cukierniach pp. Sobieskiego i Żurowskiego, a przed przedstawieniem przy kasie.

Przedstawienie to warcie rzetelnego polecenia, dla tego szczerze zachęcamy do licznego udziału.

**\* Posiedzenie** zwyczajne członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. — O liczy udział pros!

dr. Bol. Wicherkiewicz.

**\* W przyszły wtorek** odbędzie się na sali Lambertata targ na nasiona, urządzony staraniem niemieckiego prowincjonalnego Stowarzyszenia rolniczego.

**\* Miejska kasa** podatkowa i miejskie biuro podatkowe znajdują się od wczoraj w dawniejszym budynku prowincjonalnej dyrekcji podatkowej przy ulicy Wrocławskiej nr. 39.

**\* Przedwczoraj** wieczorem zmarł nagle w szynku przy ulicy św. Marcina robotnik. Przyczynę śmierci jeszcze nie skonstatowano. Zwłoki przeniesiono do szpitala miejskiego.

**\* W sobotę** aresztowano ucznia, przytrzymanego na kradzieży książek.

**\* Teatr polski w Sremie.** Dziś komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego „Mąż z grzechności“.

Jutro z powodów od dyrekcji nie zależnych w miejsce „Domu otwartego“, komedya Schöntana „Porwanie Sabinek“.

W czwartek dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

Biletów nabywać można w hotelu Kadzidłowskiemu i w księgarni Gąsiorowskiego na I miejsca po 2 marki i przy kasie na też miejsca po 2 marki 50 fen.

**\* Buk.** Nauka w szkole w Uściecicach, przerwana wskutek grasujących pomiędzy dzie-

ćmi szkolnemi zarńc, została po ustaniu tej choroby na nowo podjęta.

**\* Krobia.** Dnia 25 stycznia r. b. odebrali członkowie Towarzystwa zabezpieczeń w Szwedt wezwanie do wyboru specjalnego dyrektora tegoż Towarzystwa na powiat krobski. Termin powyższy upływa podług owego wezwania w dniu 18 b. m., a odtąd ani prywatnie, ani z zadanego z pism naszych dowiedzieć się nie można, komby Polacy głos swój oddać mieli. Należałoby zatem, aby kto z zajmujących się tą sprawą natychmiast ogłosił na kogo stowarzyszeni mają głosować.

**\* Powiat czarnkowski** liczy według spisu ludności z dnia 1 grudnia r. z. 70,780 głów, (70,755 w r. 1880). Z liczby tej przypada na Czarnków 4559 (4489 w r. 1880), Wielki 4318 (4198) Trzcinianki 3981 (4108), na wieś 57,966 (57,932).

**\* Powiat szubiński** liczył według spisu z dnia 1 grud. r. z. 57,054 głów i to 27,761 pici męzkiej a 29,293 pici żeńskiej. W r. 1880 naliczono 58700 głów. Na miasta przypada 13479 głów i to 6377 pici męskiej a 7102 pici żeńskiej (1885 w r. 1880) na poszczególne miasta przypada: Barcin 1028 (950 w r. 1850). Kcynię 2823 (2846) Gąsawę 798 (813) Łabiszyn 2540 (2642) Rynarzewo 717 (771) Szubin 3142 (3344) Żnin 2431 (2483).

**\* Z Górnośląska,** z huty Hobenlohe pod Katowicami, donosi do „Wielkopolanina“ podmistrz k mularski Jan Tomecki, że tamże zabroniono robotnikom czytać pisma polskie, a gdy kto pomimo to czyta polskie, to go zaraz z roboty wypędzają. W naszej fabryce — czytamy — już trzech bieżących tygodnia wypędzili. Ja czytam trzy polskie pisma t. j. „Katolika“, „Wielkopolanina“ i „Gońca Wielkopolskiego“. Tak wczoraj po południu pan dyrektor zawołał mnie do siebie i mówił mi, że jeżeli w ciągu dwóch tygodni nie przestanę czytać, to natychmiast mnie wypędzą. — Gdzie ja się potęmiam obrócić? Tu sami Niemcy, a wszyscy tak robią, po wszystkich fabrykach. — Proszę Szan. „Wielkopolanina“, żeby to w łamach swego pisma umieścić raczył, żeby to jak najprędzej nasi poslowie w Berlinie wiedzieli, co się z polskim ludem dzieje.

**\* Kalendarz.** Jutro w środę dnia 17go lutego św. Flawiana B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 14.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Drugi konkurs Gazety Rolniczej.** W ostatnim numerze „Gazety Rolniczej“ ogłoszony został nowy konkurs na najpraktyczniejszy wzór kosztów rachunkowych dla gospodarstw większej własności, ułożony z uwzględnieniem wskazówek dość obszernych, jakie w tymże numerze podaje delegacya utworzona w celu ułożenia warunków niniejszego konkursu. Wzory te mają obejmować: 1) rachunek kasowy, 2) rachunek produktowy, 3) rachunek robocizny, 4) wyniki rachunkowe i 5) budżet. Pojedyncze rachunki w księdze wyników powinny być opatrzone odpowiednim objaśnieniem i instrukcyą. Wzory w formie zwyczajnego arkusza mają być przedstawione w dwóch egzemplarzach; jeden ma być z wypisanymi nagłowkami, lecz z rubrykami pustymi, drugi zaś ma być wypełniony z przeprowadzoną na cyfrach rachunkowości za 1884/85 rok. Praca nagrodzona zostaje własnością autora, pod warunkiem wydania jej w formie do użytku odpowiedniej, w ciągu trzech miesięcy od daty przyznania nagrody, w przeciwnym razie wyda delegacya konkursowa po wypłaceniu honorarium. — Nagroda ustanowiona została na 300 rubli, a termin do składania rękopisów na dzień 15go listopada r. b.

**\* Berlin.** Pan dr. Sewern Robiński zakłada od 1 kwietnia r. b. w Berlinie dziennik polityczny w formie „Dziennika Poznańskiego“.

**\* Ziemianina** wyszedł nr. 7 i zawiera: Emmenthal i podstawy prawne Spółek do wyrobu serów w kantonie bernskim (dokończenie), Fr. Gawroński. — Pogląd na stosunki gospodarze w W. Ks. Poznańskim w IV kwartale 1885 r. — Echo rolnicze z Królestwa i Rosyi I. — Dział pytań i odpowiedzi. — Sprawozdanie z zebrania rolniczego w Sremie, Zdzisław Skrzydlewski. — Kalendarzyk leśny. — sprawe konkursu: „Gazety Rolniczej“. — Kronika rolnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Pokwitowanie. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

**\* Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 20 i zawiera: Artykuł wstępny: Mehala, powieść tłumaczona z angielskiego (ciąg dalszy). — Ostatni uścisk (wiersz), Marya Kińska. — Znamiona charakterystyczne literatury współczesnej. — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, A. M. — Wiadomości literackie i rozmaiteści. — Nekrologia.

**\* W Krakowie** rozpoczęła młodzież akademicka wydawać dwutygodnik naukowy i literacki p. t. „Ziarno“. Pierwszy zeszyt wyszedł dnia 5 b. m. i zawiera: Wstępne słowo (wiersz). — Przed kominkiem napisał Sen. — Zbieram różne, różne kwiatki (wiersz) przez Korczaka. — Ila przez Jot. Ka. Er. — Nudno mi Boże (wiersz) przez Z.-t. — Kilka słów o psychologii napisał Bis. — Wspomnienia o Marceju Mochnackim przez L. J. — Krytyka: Buszczyńskiego: „Duch światła“. — Listy do Kolegi I. — Kronika naukowa. — Prenumerata wynosi rocznie 5 zlr. 32 cent. (10 marek 64 fen.).

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 lutego.

### KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Demiński z Węgier, Srednicki z Gostynia, Krajewicz ze Sremu, Cohn z Rogoźna, Schneider z Tarnowa, Gericke z Goleniewa, Stefanski z Wabecza, pani Czywicka z siostrą z Kozmina, pani Chocka z Rogoźna.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Rosyjska pożyczka** premiowa z r. 1866. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 13 marca. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 200 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 1,10 marek za sztukę.

**Berlin, 15 lutego.** Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż sprzedano 3165 sztuk bydła rogatego, 8693 sztuk trzody chlewniej, 1484 cieląt. 9135 skopów. — Bydło rogate. Targ był cokolwiek lepszy jak przed tygodniem a przebieg jego był spokojny. Płacono za gatunek I 49—56 mk., za gatunek II 42—46 mk., za gatunek III 36—40 mk., za gatunek IV 33—35 mk., za 100 funt. wagi miesięj. — Trzoda chlewna. Targ był powolny a ceny spadły. Eksport mały. Pozostało mało. Płacono za meklemburgskie t. j. I gatunek około 52 mk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 48—50 mk., za Sngery resp. III gatunek 44—47 mk., galicyjskie 43—46 mk., lekkie węgierskie 38—41 mk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie według gatunku 40—42 mk. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel był spokojny; płacono ceny zeszlotygodniowe. Płacono za gatunek I 42—50 fen., za II gatunek 38—40 fen. za funt wagi miesięj. — Skopy. Przebieg targu był powolny, ceny, tendencya i eksport zeszlotygodniowe. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 43—45 fen., za najlepsze angielskie ja-gnięta do 50 fen., za gatunek II 33—41 fen. za funt wagi miesięj.

(W.) Poznań, 16 lutego (—Sprawozdanie giełdowe.)

Stan uwiarycz. mroz. Zyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent. styczeń —, pici, luty 119. płacono, luty-marzec 119, —, plac., kwiecień maj —, —, plac.

Okowita: stale. Cena wypowiedz. —, —, Wypowiedziano —, pter. styczeń —, —, plac., luty 35, —, plac., marzec 35,50 plac., kwiecień 36,20 plac., kwiecień-maj 36,60 plac., maj 37,00 plac., czerwiec 37,70 plac., lipiec 38,50 plac., sierpień 38,90 plac.

Okowita w mnejszo (bez bezcki) 34,70 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto: bez interesu. Okowita. (z bezcką) pr. 100 litr. 10,000<sup>o</sup> Tralles. Wypowiedziano 5000 litr., cena wypowiedziano 34,80 mk., luty 34,80—35 mk. marzec 35,60—35,80 mk., kwiecień 36,20—37 mk., czerwiec 37,70—38, lipiec 38,60, sierpień 39—39,20 wrzesień 39,20—50 w miejscu bez bezcki 34,50 m

**Wrocław, 15 lutego 1886.** Zyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —, —, cent., Cena wypowiedziano —, —, m. luty 127, —, plac., kwiecień-maj 1886 131,50 plac., maj-czerwiec 135, —, żądano, czerwiec-lipiec 137, —, żąd., Pszenica. Wypowiedz. —, cent. na miesiąc bieżący —, —, żąd.

Owies. Wypowiedziano —, —, cent. na miesiąc bieżący 130, —, żądano, kwiecień-maj 131, —, żądano, maj-czerwiec 133, —, żąd., czerwiec-lipiec 134, —, żąd.

Olj rzepiowy b. in., wypowiedz. —, cen., w miejscu —, —, żądano, luty 45, —, żądano, kwiecień-maj 45, —, —, żądano.

Okowita m. zm., wypowiedziano —, —, litr., w miejscu —, —, plac., luty 35, —, —, plac., kwiecień-maj 36,60 plac., maj-czerwiec 37,10 plac., czerwiec-lipiec 38, —, plac., lipiec-sierpień 38,60 plac., sierpień-wrzesień 39,00 plac.

**Cena wypowiedziana na 16 lutego:** zyto 127,00 mk., pszenica —, —, mk., owies 130, —, mk. rzep —, —, m., olj rzepiowy 45, —, okowita 35, —, —, m.

Ceny targowe z dnia 15 lutego 1886.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	lekkij naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-niż.	lekkij naj-niż.	towar naj-wyż.
Pszenica biała	15,00	14,60	13,80	13,60	13,30	12,90	12,60	12,60
„zółta	14,80	14,40	13,40	13,20	12,80	12,40	12,00	11,60
Zyto	13,00	12,80	12,50	12,20	12,00	11,60	11,60	11,60
Jęczmień	13,90	13,40	12,30	11,90	11,50	11,10	11,10	11,10
Owies	13,40	13,10	12,80	12,60	12,50	11,90	11,90	11,90
Groch	16,50	15,50	15, —	14,00	13,00	12,00	12,00	12,00

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR					
	piękny	średni	pośledni			
Rzep . . . . . 00 klg.	20	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy . . . . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . . . . .	22	50	20	50	19	—
Lnica . . . . .	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane . . . . .	25	—	23	00	20	50

